

L-10933

# Szczutek

Rok I. — Nr. 16.

Lwów 13. października 1918.

Saint-  
WODROW



Kurczyński.

## O Polsko!

O Polsko, gdy cię los obdarzy  
Wspaniale, świetnie, wielce,  
Pomnij na dawnych twych grabarzy,  
Na łotry i wisielce.

O pomnij Polsko w owej dobie,  
Po krwawym już pożarze,  
Jak ci skuwali ręce obie,  
Przeróżni geszefciarze.

Bracia, czy was dziś wstyd nie pali,  
Nie cięży wam jak ołów,

Żeście łańcuchów brzęk wielbili  
I pięść przemocy silną,  
Że wam był obcy w ciężkiej chwili  
Nasz Poznań, Gdańsk i Wilno?

Lecz minął sen o karabeli  
I o sąsiedzkim bacie,  
Inna dziś dola się nam bieli,  
Panowie — wy wzdychacie?

Ciężko na sercu, los się skrzywił  
Wielmoże i mopanki,  
Daremnie trudził się Radziwiłł,

*Grzechotnik.*

## Mój golibroda

Pauker, zazwyczaj wielki gadativus, dziś był w bardzo poważnym i małomównym nastroju.

— Co ja mogę panu redaktorowi powiedzieć, jak mnie si mózg w głowie i język w gębie przewracał do góry z nogami. Aby wyczynać takie wypadki szwiatowe, na to poczeba być koń, albo lew, albo nawet sam Wilson.

Strach pomysleć, jak fortuna z kółkiem si toczy. Jest taki wiersz po niemiecku: heute noch auf hohen Rossen, morgen durch die Brust geschossen, co ja sobi tak przetłómaczył: Dzisiaj jest na Zeppelinie, jutro nosem leży w glinie!

Czasem, ale i tak przypuszczam, że Wilson czuje może do nas sympatyę i nam nie nie odpowiada, tylko myśli: niech oni sobie żyją! Nu, ja mu dziękuję za takie życie z głodny żołądek. U mnie żyć to znaczy jeść. A widział pan redaktor, jaki my teraz ehlib dostajemy? Jak mu wywiereić dziury, to si z niego leje jak ze smołowy beczki. Tak Schleicher nie nie pilnuje aprowizacyi. Mąki na kartki to zupełnie przypomina zmielony koński wątroby, a jak ja na kartki chciał kupić słoniny, to Teliczek telefonował po budy ratunkowy, coby mi zabrali na Kulparków, albo jeszcze lepi do całkiem nieuleczalnych.

A o tem pan redaktor słyszał, że cenzury zawią już niedługo w karbol i zawiozą na Łyczaków? Ja grabarzy dam na piwo, aby ji dobrze zakopali. Ale potem tak rozpuszcze język jak dziadowski but. Cały moi żółé wyleje na Szezutku. Niech szlag trafi taki dewizy: Maul halten und weiter Patriot sein!

Ja teraz jestem obywatel Polaki, co ona jest skonfederowany ze wszystkich dzielnic i z wyjazdem na morze. Szkoda, że ja mam do wody taki antypaty, bo jabym zaraz został kapitanem do jakiego handlowego okrętu i cały dzień pływałym ze Lwowa do Marokko... Czemu do Marokko? Bo tam jest najtańszy cebuli i najtłustsze gęsi...



## Zaraźliwa choroba



Ośmioletni Kazio, który jeszcze dobrze mówić nie umie, słyszał coś nie coś o zaraźliwej epidemii, która u nas panuje. To też gdy raz ciocia zapytała, jaka jest teraz najbardziej zaraźliwa choroba, Kazio odpowiedział:

— *Ból - garja*, proszę cioci.

## Zniechęcony generał

W Kołach ententy krąży sensacyjna a niesprawdzona pogłoska, że gen. Foch zamierza podać się do dymisyi. Generalissimus koalicji jest bardzo zniechęcony

## Nie święci garnki lepią

Powiedział ktoś, że niekoniecznie trzeba przez wiek z górą przerabiać całe społeczeństwo na koszary i wbić we wszystkie głowy „parademarsza“ jako ideał najwyższy. Niekoniecznie trzeba zabić na długi czas wszelką indywidualność, wszelką lotność i wszelki romantyzm życiowy.

Militaryzm nie jest znowuż rzemiosłem tak bardzo trudnem.

Można ostatecznie pójść do koszar prosto z biura, domu albo fabryk i nauczyć się wszystkiego, co potrzeba w przeciągu lat czterech...

Można... można...

## Szał ofiarności

W przededniu powszechnego zbratania ludów szal ofiarności wzajemnej ogarniać poczyna zwaśnione dotąd nacye Galicyi wschodniej i wywołuje szlachetną a namiętną emulację: Polacy Ukraińcom, Ukraińcy Polakom chcieliby dać — autonomię.

## To i owo

Komisyja magistratu krakowskiego badała w tych dniach na plantach stan „drzewa wolności“ i przyszła do przekonania, że o ile na wiosnę „drzewo wolności“ było poważnie zagrożone, to teraz rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość.

Widocznie się powietrze zmieniło.

Hr. Karolyi w liście do wyborców pisał: „Skoro Polacy, Finnowie, Łotysze i Albańcy uzyskali niezawisłość, muszą niezawisłość uzyskać także Węgrzy“.

Nic nie mamy przeciw temu, by taką samą „niezawisłość“ uzyskali Węgrzy. Niech i oni pokoszują.

## Cudotwórca z Waszyngtonu

S k o n f i s k o w a n o !

Mister Wodroow jest cudotwórcą tak dalece, że odmienia nawet prawa natury. Dawniej słyszeliśmy o tem, że tylko węże i różne inne gady zrzucają ze siebie skórę. Za sprawą mistera Wodroow poczynają to robić także i — niedźwiedzie.

## III. nagroda na konkursie „Szczutka“



Rys. oficer jeniec Ryszard Korolewicz

Jeńcy polscy w obozach niemieckich oburzeni brutalnymi atakami gen. Focha.

### Co słyhać we Wiedniu?

Na wieść o zawarciu pokoju odrębnego przez Bułgarię ogarnęło poczciwych Wiedeńczyków wielkie rozgorączkowanie. Sprawy stały zrazu bardzo źle, ale wkrótce nastąpił pomyślny zwrot i gorączka ustąpiła, stało się to z chwilą, gdy z Berlina nadeszło do Wiednia — 1000 kg. aspiryny. Wedle oświadczenia ministra Horbaczewskiego w parlamencie Austrii posiada obecnie razem 3.000 kg. aspiryny, wobec czego może spokojnie chorować na amerykańską influencję aż do końca.

### Trzy po trzy

Teraz wszystko spadnie w cenie.  
Najpierw herbata, kawa, płótno.  
— I jeszcze coś

Ostatni pobyt w Berlinie tak zachwyił atamana Skoropadzkiego, że postanowił pozostać tam na zawsze.

Podobny zachwyił także trybę litewską i księcia Radziwiłła.

### Ogłoszenia.

Z powodu zwijania biur okazjnie do nabycia przyrządy techniczno-miernicze w Centralnem biurze trasowania linii kolejowej

Bardzo pilne. Poszukuję osobnego pokoju z utrzymaniem. Mona Rakuska. (Łaskawe oferty za pośrednictwem Redakcyi Fremdenblattu).

Zgubiło się czwarte koło u wozu Centralnego Zakładu czyszczenia firmy „Mitteleuropa“. — Uczciwy znalazca otrzyma w nagrodę koronę.

John Ly

## Niby — rymy

II.

Gdyś już dobiegł lat połowy,  
 Jeszcze idziesz na połowy.  
 Toż nie jesteś nazbyt starszy:  
 Jeszcze siły tobie starczy.  
 Po co puszczać się na morze?  
 Niebezpieczne być to może.  
 Więc pojedziesz sobie statkiem  
 Z panienczką, z mamą z tatkiem.  
 Statek ładnie pobielany  
 Pójdzie het — aż po Bielany  
 Przepłyniecie długie mile,  
 Przepędzicie czas ten mile.  
 Śród wiślanych fal dorzeczy.  
 Będziesz plóft coś nie do rzeczy.  
 Finał? Mamże tu się ulać,  
 Co się z tego może ulądz?  
 Panna wielce tobie rada:  
 Ślub jedyna na to rada.  
 Na hazardy wszystkie poleć:  
 Boskiej się opiece poleć.  
 Dom mieć będziesz — parę domów:  
 Resztą w sercu sobie domów.  
 A jeżeli nie jest podlec,  
 Zwykłym losom musisz podledz.  
 A za prawdę te przepiórki  
 Dobrej godne są przepiórki.  
 Czuwaj! Prawdy nie zatrzenie — —  
 Zwykle — ktoś — tam — coś — za trzecie...  
 Trójkąt! Jesteś oburzona? —  
 Wiemy, żeś jest obu żona!

W każdym domu znajdziesz krety —  
 A ty mężu jedź do Krety!  
 On nic nie wie — czule grucha —  
 Jej brylantów śni się grucha —  
 Lepiej zatem bądźcie szczerzy:  
 Ona białe ząbki szczerzy —  
 I na kieszeń ci zezuje,  
 Nim trzewiczki swe zezuje.  
 A więc jej ucałuj stopy,  
 Daj jej srebrne złote stopy —  
 Masz jedwabiem ją opasać,  
 Marcepanem ją opasać —  
 Dać jej wina słodkie czary,  
 A gdy zrobisz takie czary  
 I tysiączek dasz na stroje,  
 Będziesz dobre miał na stroje:  
 „Wkrótce — — będzie tu — — nas troje!  
 ANTONI LANGE

## OD WYDAWNICZWA.

Kiedy z serc naszych opada już smutek  
 I jasno płonie jutra pochodnia  
 Nowe rezerwy na front rzuca „Szczutek“  
 I do ataku pójdzie co tygodnia.  
 Sercem ugryzie i dowcipem strzeli —  
 A numer wyjdzie zawsze przy niedzieli.

Począwszy od 20. b. m. wychodzić będzie tygodniowo  
 co niedzieli. Prenumerata z powodu tego musi być róż-  
 nieważ podwyższone i wyniesie kwartalnie za 13 zeszytów  
 K 9-60 z przesyłką z pocztową K 10-80.

## Józio pacyfista o wojnie

Kochany „Szczutku“!

Mam napisać wypracowanie na  
 temat: „Co myślę o wojnie?“

Prawdę mówiąc, wojnę znałem  
 dotąd jedynie z jej najgorszej strony,  
 tj. od strony ogonka, w którym muszę  
 stać od rana przed miejskim sklepem.  
 Prócz tego uczyłem się o niej z hi-  
 storyi.

Wojna jest bardzo stara, a wy-  
 myślił ją wielki poeta grecki Homer.  
 Na usprawiedliwienie jego przytoczyć  
 należy, że był ślepy, nie mógł więc  
 zobaczyć wszystkich złych stron wojny.

Gdyby nie ta okoliczność, czyn  
 jego byłby nie do darowania, gdyż  
 wskutek wojny jest bardzo wiele  
 nieszczęść na świecie. Ile ludzi zgi-  
 nęło przez cały ciąg trwania wojen,  
 tegoby najstarszą panna z miejskiego  
 Biura strat obliczyć nie potrafiła.

Pochodzi to stąd, że na wojnie  
 bardzo nieostrożnie strzelają, często  
 nawet w jej samą stronę, gdzie stoi  
 nieprzyjaciel.

Historia wojen jest bardzo roz-  
 maita. Na początku przebieg ich był  
 okrutny, mordowano się niemal twarzą  
 w twarz, co musiało być ogromnie  
 nieprzyjemnem. Jednym z wybitnych  
 wojowników starożytności był niejaki  
 Hannibaal. Imię jego tak bardzo zbli-  
 żone do słowa kanibal, doskonale  
 maluje jego krwiożercze instynkty.  
 Jadł on dzieci żywcem, a starszych,  
 smażył na różnie.

Wojny są ogólnie uznanem bar-  
 barzyństwem, lecz istnieją, gdyż do-  
 maga się tego zwykle racya Stanu,  
 której nie należy jednak mierzyć z ra-  
 cyami p. Stanka.

Z czasem, wraz z postępem kul-  
 tury sztuka wojowania poczęła się  
 stawać coraz bardziej humanitarną,  
 coraz bardziej oddalaliśmy się od  
 mordu, tak że dziś zabija się ludzi  
 na odległość kilku dziesięciu kilome-  
 trów i więcej.

Niezwykły ten postęp na rzecz  
 humanitarności w dziedzinie wojo-  
 wania, zawdzięczamy obecnie najwię-  
 kszemu wynalazcy militarnemu, p.

Krupowi z Essen. Zasługi tego czło-  
 wieka są tak ogromne, chwalił tak  
 głośno, że cała Europa centralna roz-  
 brzmiewa zarówno jego imieniem, jak  
 i nazwą grodu, który go wydał. W ten  
 sposób wszystkie narody słowiańskie  
 krzyczą: Krup! Krup! Krup!, a wszyst-  
 kie niemieckie: Essen! Essen! Essen!  
 Okrzyki te dotarły do państw koa-  
 licyjnych, zrodziły tam zupełnie fał-  
 szywe pogłoski, że u nas niema co  
 jeść, gdyż Polacy krzyczą; krup!  
 krup, krup!, a Niemcy: Essen!  
 essen! essen!

To spowodowało prezydenta Wil-  
 sona do zaproponowania nam pokoju  
 na ich bardzo dogodnych warunkach.  
 Wśród warunków tych zapomniano  
 o jednym: o 14-dniowym wypowied-  
 zieniu, które przecież przysługuje za-  
 wsze każdemu wynajmującemu pokój,  
 za który musi drogo płacić.

J. G

# Goły, jak turecki święty!

